

# Nic się nie stało

Ważną rolę pełnić będzie w tych działaniach kultura. Jak wiadomo z encyklopedii, celem rewitalizacji jest przywrócenie do życia zdegradowanej części miasta i uzupełnienie jej o nowe funkcje. Kazuiści doprecyzowują: to proces wyprowadzania ze stanu kryzysowego obszarów zdegradowanych, poprzez zintegrowane działania na rzecz lokalnej społeczności, przestrzeni i gospodarki, skoncentrowane terytorialnie, osiągnane na podstawie gminnych programów. A zatem nie tylko prace remontowe, ale i działania z mieszkańcami i dla mieszkańców – podnoszące jakość ich życia, otwierające na nowe możliwości, uruchamiające twórcze myślenie, podnoszące kulturowe kompetencje i zwiększające kapitał społeczny. To ostatnie (wskaźnik określający poziom zaufania społecznego) jest szczególnie ważne – jak dowodzą socjologowie, od przemian 1989 roku kapitał ten spadł z poziomu 30 proc. do 20 proc. (średnia Europy Zachodniej to 50-60 proc., społeczeństw skandynawskich – ok. 80 proc.). Mówił o tym niedawno w Muzeum Sztuki w Łodzi prof. Jan Sowa podczas debaty „Instytucja publiczna: przestrzeń autonomii czy narzędzie polityki kulturalnej”, którą placówka ta przygotowała z tygodnikiem „Polityka” jako wstęp do Forum Przyszłości Kultury. Po modernizacji w odrestaurowanych lokalizacjach (Łódź podzielona jest na osiem takich obszarów) będą m.in. świetlice środowiskowe, pracownie artystyczne, kameralne domy dziecka, domy dziennego pobytu, biblioteki czy centrum obywatelskie. Będą mogły z nich korzystać osoby nie mające dostępu do kultury, albo korzystające z niej w znikomym stopniu.

Łódź dopracowała się artystów, instytucji i grup twórczych, których działania ze środowiskami uznawanymi za wykluczone – w autorski i często pionierski na polskim gruncie sposób pokazują, jak ważną rolę mogą w rewitalizacji pełnić sztuka i kultura. Od lat z myślą o przedstawicielach tych społeczności, swój program warsztatów i działań buduje Teatr Chorea, nie tylko pokazując, że mogą oni być odbiorcami, ale też uruchamiając w nich twórczą energię. Ten zespół, skupiający artystów, performerów, tancerzy, muzyków, teoretyków i antropologów teatru realizuje interdyscyplinarne wydarzenia wpisujące się w nurt rewitalizacji kulturowej i społecznej. Przykładowo projekt „Teren otwarty” realizowany był z grupą młodzieży słabowidzącej i niedowidzącej z Łodzi oraz Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. Róży Czackiej w Laskach. Młodzież mogła rozwijać swoje umiejętności, m.in. polepszyć orientację w przestrzeni, koordynację ruchową czy bardziej się usamodzielnąć. Zakończeniem warsztatów był występ przed publicznością.

Kolejne działania artystów z osobami słabowidzącymi i niedowidzącymi to spektakle teatralne. Najpierw byli to „Vidomi” w reżyserii Janusza Biedrzyckiego z 2014 roku. Następne przedstawienie to „Ciemność” w reżyserii Janusza Biedrzyckiego i Magdaleny Paszkiewicz. Obydwa angażowały (najpierw do cyklu warsztatów) osoby z dysfunkcjami wzrokowymi, ale nie stosowano taryfy ulgowej dla artystycznego wyrazu realizacji i podejmowanej tematyki. W pierwszym przypadku jest to próba skonfrontowania widzów z odpowiedziami na pytanie czym jest i nie jest widzenie i czy uświadamiamy sobie znaczenie zmysłu wzroku. O drugiej premierze jej dramaturg, Wiktor Moraczewski, napisał: „Osoby niewidome i słabowidzące postrzegają ciemność zupełnie inaczej. Ciemność to dla nich znajomy obszar bezpieczeństwa, to poczucie podmiotowości, wolności, to także ramy wyrażania radości i swobody we własnym działaniu. Otoczeni ciemnością mają przecież i tę – pozornie paradoksalną – przewagę nad osobami nieżyjącymi w ciemności na co dzień. Niewidomi posiadają narzędzia i umiejętności, by żyć w ciemności jak ludzie żyjący w świetle dnia. Nie boją się jej, ale traktują ją jako naturalne środowisko życia. Inspirując się wypowiedzią jednego z uczestników projektu, możemy podzielić ciemność na: Ciemność Obecną, będącą przestrzenią, którą niewidomi znają i są z nią zaprzyjaźnieni oraz Ciemność Przychodzącą, której muszą się uczyć, wykorzystując zmysł dotyku, węchu, słuchu i smaku”.

Nie można pominąć działań społecznych prowadzonych od kilku i kilkunastu lat przez Teatr Powszechny. Instytucja ta regularnie zaprasza na swoje spektakle bezrobotnych. Bilet dla nich kosztuje 1 zł. W Łodzi to naprawdę ma znaczenie. Osoby zarejestrowane w urzędzie pracy mogą też za złotówkę oglądać przedstawienia sylwestrowe. Po teatrze krążą anegdoty o tych łodzianach, którzy, gdy już znaleźli pracę, z dumą przychodzili po bilety w normalnych cenach. Innym pomysłem dyrekcji Teatru Powszechnego są realizowane od 2005 roku premiery dla niewidomych i słabowidzących. Spektakle reżyserowane przez dyrektora Ewę Pilawską są pokazywane w zaaranżowanym foyer i na Małej Scenie. Nacisk kładziony jest w nich na sferę dźwiękową, czytane są didaskalia. Tak zrealizowano już 58 premier, m.in.: „Banalną historię albo seks dla opornych” Michele Riml, „Nikt nie jest doskonały” Simona Williamsa czy „Przerznąć sprawę” Davida Mameta.

Z kolei w ramach projektu „Dziecko w sytuacji” zespół teatru dba także o edukację dzieci i młodzieży (to tym bardziej ważne, że oferta kulturalna dla tej ostatniej nie jest w Łodzi zbyt szeroka). Dotąd powstało pięć przedstawień, które mają uwrażliwić młodych widzów na różne społeczne problemy, z którymi zmagać muszą się nie tylko dorośli: depresję i śmierć bliskiej osoby („Mój tata chce latać jak ptak”), potrzebę miłości i bezpieczeństwa („Oczy nieba”), wkraczanie w dorosłość („Ony”). Reżyserują je Andrzej Jakubas, Ewa Pilawska, Arkadiusz Wójcik, Jarosław Stanek. Spektaklom towarzyszą warsztaty i spotkania - opracowane przez Andrzeja Jakubasa, a prowadzone przez aktorów Powszechnego i filozofkę Annę Ostrowską - które mają rozwijać wrażliwość widzów. Trudną tematykę poruszają także w Powszechnym spotkania i warsztaty aktorskie dla nastolatków „Tylko nie mów, że nie wiedziałeś”, prowadzone przed spektaklem „Stopklatka” przez aktora i psychologa Arkadiusza Wójcika.

Działania wykorzystujące sztukę w aspekcie społecznym proponuje od kilku lat na Polesiu m.in. artysta i animator kultury Marcin Polak (twórca serwisu Miejska.com, organizator plebiscytu „Punkty dla Łodzi”). Jego pomysły, takie jak projekt Świetlice Artystyczne, były realizowane ze środków budżetu obywatelskiego. Głównym ich celem była aktywizacja i edukacja poprzez sztukę dzieci i młodzieży zagrożonej wykluczeniem edukacyjnym i społecznym. Jednym z działań było zagospodarowanie nieużytkowanej starej kotłowni w SP nr 26 na społeczny dom kultury. Marcin Polak przy pomocy innych artystów realizował m.in. spotkania z ludźmi kultury, wykłady z historii sztuki, warsztaty fotograficzne.

Rewitalizacja ma przynieść też remontowanie i adaptowanie starych fabryk na potrzeby instytucji kultury. Od kilku lat Teatr Pinokio przygotowuje się do przeprowadzki do dawnej przędzalni Wigencji (do obecnej siedziby przy Kopernika roszczą sobie prawo potomkowie byłych właścicieli). Przy ul. Sienkiewicza 75/77 powstanie scena, widownia, zaplecze i część biurowa. Dla potrzeb instytucji zostanie także nadbudowana jedna z hal pofabrycznych. Koszt inwestycji to około 5 mln złotych. Niepokoi tylko pomysł zmiany nazwy. Na konferencjach prasowych zamiast „Teatr Pinokio” pada często określenie Centrum Kultury dla Najmłodszych - którym teatr ma kierować. Nikt nie mówi oficjalnie o likwidacji samej instytucji. Do tego trzeba prawomocnej decyzji Rady Miejskiej, ale byłoby bardzo niedobrze, gdyby ktoś wpadł na taki pomysł. Idee oszczędzania na kulturze są w Łodzi popularne, jednak na działalności „Pinokia” oszczędzać nie wolno i nie warto. Tym bardziej że teatr od lat prowadzi głoszoną przez władze miasta politykę rewitalizacji.

- Do kwestii rewitalizacji społeczno-kulturowej podchodzimy systemowo, gdyż wierzymy, że tylko systematyczne, konsekwentne działania przynoszą w tej materii oczekiwane rezultaty - mówi dyrektor Konrad Dworakowski. - Od września trwa kolejna edycja naszego flagowego projektu rewitalizacyjnego Punkty Kultury, współfinansowanego przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu Kultura Dostępna. Projekt, realizowany w tym roku pod hasłem „Łączymy w mieście”, polega na regularnych spotkaniach z grupami dzieci i młodzieży zagrożonymi marginalizacją w ich najbliższym otoczeniu. Podczas spotkań uczestnicy wspólnie z artystami

poznają świat kultury, odwiedzają miejsca związane z nią oraz współtworzą dzieła sztuki. Uczą się, że to oni odpowiadają za przestrzeń, w której żyją i to od nich zależy, jak spędzą czas.

Kolejny pomysł zespołu „Pinokia” to zainicjowany kilka sezonów temu cykl koncerto-spektakli „Wjeżdżamy w bramy”. Akcje odbywały się w łódzkich podwórkach. Aktorzy pytali młodych łodzian, co należy zmienić w mieście i na kanwie ich opowieści budowali historie o marzeniach, rodzinie czy zwykłym życiu wśród łódzkich kamienic. Innym projektem teatru była inicjatywa „Wołanie miasta” z udziałem pisarza Andrzeja Barta, który zbierał opowieści łodzian i napisał na ich podstawie tekst. Przedstawienie pt. „Wołanie miasta” pokazywano w różnych częściach Łodzi, m.in. przy Jaracza 20 czy Łagiewnickiej 5. Nadmienmy, że do wielu spektakli proponowanych przez „Pinokia” w różny sposób są angażowani mieszkańcy Łodzi. Łodzianie nie mający ciągłego dostępu do kultury sugerują np. jaką tematykę podjąć, a potem wspominają, jak na ich podwórko czy ulicę przyjechali aktorzy i zaproponowali grę na prawdziwej scenie. Zawsze trzeba jednak pamiętać, że teatr przyjedzie, stworzy z podwórka estradę i odjedzie, a mieszkańcy zostaną ze swoimi problemami. Sztuka pozwoli o nich zapomnieć tylko na chwilę. Dlatego tak ważne jest tworzenie w ramach rewitalizacji obszarowej świetlic artystycznych i środowiskowych czy centrów aktywizacji zawodowej. Na przykład w tzw. pierwszym kwartale rewitalizacji (rejon ul. Włókienniczej, Wschodniej, Rewolucji i Kilińskiego) mają powstać: przy ul. Rewolucji 17 - świetlica artystyczna, a przy ul. Rewolucji 1905 roku 15 - świetlica środowiskowa. Centrum Aktywizacji Zawodowej ma być utworzone przy ul. Wschodniej 50. Czy tak się stanie? Łódź ma zarezerwowany 1 mld zł na rewitalizację. Powinna go jak najlepiej wykorzystać. Jak by to wyglądało, gdybyśmy wyremontowali budynki, jezdnie i chodniki, a nie dali szansy odnowy mieszkańcom. Dlatego trzeba postawić na rewitalizację kulturową i społeczną. Przykładów dobrych praktyk nie brakuje, można z nich obficie czerpać, a jeśli za wolą władz miasta pójdą dodatkowe środki (nadmienmy tylko o „klastrze”, który swego czasu dla śródmieścia chciały zawiązać Muzeum Sztuki w Łodzi, Teatr Chorea i Teatr Nowy im. K. Dejmka w Łodzi), to łódzka kultura będzie mogła naprawdę pokazać swoją ważność i wielobarwność. Wspomniane grupy artystów piszą dla Łodzi znakomity wstęp do rewitalizacji. Teraz władze miasta dzięki zarezerwowanym pieniądзом powinny napisać dalsze rozdziały opowieści o rewitalizacji, by kulturalnie i społecznie odnowić Łódź.

**Bartłomiej Krasnodębski**